

w tym czasie, zarówno w duszpasterstwie, jak i w złączonej z nim działalności stowarzyszeniowej. Z tego zakresu szczególnie cenne są prace ks. K. Pękali i ks. W. Piwowarskiego. Tymczasem aktywności społecznej w tym czasie autor poświęcił zaledwie kilka wierszy (s. 319-320). Podobnych kwestii można byłoby wskazać jeszcze kilka, ale w tak szczegółowej pracy były wprost nie do uniknięcia.

Wreszcie pozostaje do omówienia sprawa dokumentacji naukowej. Sposób cytowania w przypisach może posłużyć jako wzór do tego typu prac badawczych, co zresztą wynika z bardzo bogatej działalności naukowej autora. Czytelnik ze zdumieniem śledzi nagromadzony materiał źródłowy. Dla dziejów niewielkiej miejscowości autor zgromadził materiał rękopiśmienny z 16 archiwów kościelnych i państwowych. W kilku archiwach znajdował się bardzo bogaty materiał źródłowy i to wszystko znalazło wyraz w prezentowanej publikacji. Wagę materiału dokumentalnego podkreśla nadto fakt, iż te źródła rękopiśmienne najczęściej były po raz pierwszy wykorzystane. Analiza tak bogatego materiału może jedynie wzbudzić najwyższe uznanie dla dokładności naukowej autora. Wśród źródeł rękopiśmiennych znalazły się także księgi metrykalne, tak rzadko wykorzystywane w badaniach historycznych. W drugiej części tejże bibliografii załącznikowej autor podał zarówno źródła drukowane, jak i opracowania. Wydaje się, że ze względu na wartość naukową należało źródła drukowane wyodrębnić w oddzielną grupę. W przyjętym zestawie dosyć dziwnie wygląda zestawienie *Liber beneficiorum* Jana Długosza obok artykułu w czasopiśmie z ostatnich lat.

Praca ks. prof. dra hab. Romana Darowskiego o przeszłości jego rodzinnej miejscowości Szczepanowice ukazała ogromne bogactwo dziejów tej miejscowości. Obok wielkich wydarzeń historycznych o znaczeniu regionalnym czy nawet państwowym miejscowa ludność żyła swoimi sprawami i swoje problemy rozwiązywała. Ta szczegółowa i tak udokumentowana monografia może służyć jako wzór i zachęta do podejmowania analogicznych badań historycznych nad dziejami wsi i miasteczek na ziemiach polskich.

Ks. Jan Związek

**Leopold Szweblik ks., Bolesław Ciepiela, *Dzieje parafii Grodziec 1326-1992*, Katowice 1992, ss. 171 + 25 nlb.**

Wieloletni duszpasterz parafii św. Katarzyny w Grodźcu, ks. Leopold Szweblik i Bolesław Ciepiela, autor kilku artykułów poświęconych problematyce lokalnej, opublikowali obszerną pozycję poświęconą dziejom parafii w Grodźcu na przestrzeni ponad sześciu i pół wieków. Dla dziejów

regionalnych jest to ważna pozycja i jej publikację należy uznać jako znaczące wydarzenie. Parafia Grodziec należała do typowych parafii na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a jej dzieje na pograniczu diecezji krakowskiej z diecezją wrocławską oraz Małopolski ze Śląskiem były zawsze bardzo interesujące. Tu docierały wpływy różnych wyznań religijnych oraz krzyżowały się dążności polityczne sąsiednich państw. Znaczenie miasta i okolicy podkreślały bogactwa naturalne. Parafia w Grodźcu należała do najdawniejszych na tym terenie, a miejscowa świątynia wyróżniała się architekturą i okazałością. Podjęcie tego tematu należy przeto uznać jako doniosłe dla dziejów tej miejscowości oraz regionu.

Praca została podzielona na 7 rozdziałów, co sugeruje, że autorzy zwrócili uwagę na wiele zagadnień, dotyczących przeszłości parafii. Słuszną było rzeczą zapoznanie czytelnika z dziejami miejscowości i jej specyfiką (rozdział I). W tej części rozprawa ukazuje wydarzenia luźno związane z dziejami parafii, a mianowicie przeszłość archeologiczną, a nawet legendarną. W II rozdziale autorzy wskazali na doniosłość przemysłowienia tego miasta. W Grodźcu były bowiem cementownia oraz kopalnia węgla kamiennego, które zapewniały utrzymanie ludności. Te dwa rozdziały stanowią obszernie tło dla późniejszej działalności kościelnej. Trzy kolejne rozdziały zostały poświęcone dziejom parafii i konserwacji jej obiektów sakralnych. One stanowią zasadniczą część niniejszej rozprawy. Natomiast dwa ostatnie rozdziały omawiają zagadnienia dosyć luźno związane z dziejami parafii. O ile jeszcze wydarzenia okupacyjne są bardziej związane z życiem parafii, to nie można tego powiedzieć o parafiach w sąsiedztwie Grodźca (rozdział VI).

Założenia i konstrukcję pracy zwykle określa się we wstępie do rozprawy. Niestety, tych wiadomości czytelnik nie znajduje. Kilka wiadomości o znaczeniu Grodźca, nie zawsze dokładnych, nie wypełnia tej luki, a stwierdzenie, że „praca jest próbą przedstawienia dziejów parafii grodzickiej oraz jej udziału w życiu społeczności zamieszkującej te tereny” sugerowało, że czytelnik miał prawo oczekiwać naukowych relacji dotyczących przeszłości parafii Grodziec. W tym miejscu należało także omówić źródła historyczne, wykorzystane w niniejszej pracy.

Praca poświęcona dziejom parafii powinna być oparta na wiadomościach zaczerpniętych ze źródeł archiwalnych oraz opracowań, związanych tematycznie z tym zagadnieniem. Źródła w takich wypadkach dzielą się na rękopiśmienne i drukowane. Źródła rękopiśmienne są przechowywane w archiwach kościelnych i państwowych. Dla parafii Grodziec tego rodzaju źródła znajdują się w Archiwum Metropolitalnym w Krakowie (w tym wizytacje kanoniczne) oraz w Archiwum Diecezjalnym w Częstochowie, bowiem z Archiwum Diecezjalnego w Kielcach zostały przekazane do Częstochowy (sygn. I 50 – obejmują lata 1833-1924). Zbyt mało do-

wiaduje się także czytelnik o zasobie Archiwum Parafialnego w Grodźcu. Określenie „archiwa i kronika parafii św. Katarzyny w Grodźcu” jest zbyt ogólne. A warto było wykorzystać także księgi metrykalne parafii Grodziec w Archiwum Diecezjalnym w Częstochowie (sygn. III 162 – III 166), spośród których najdawniejszy zapis pochodzi z dnia 3 I 1650 r. Należało wreszcie wskazać źródła drukowane. Wymienienie *Liber beneficiorum* Jana Długosza nie spełnia tego postulatów. Specyficzny podział opracowań obok wąskiej grupy literatury przedmiotu podaje całkowicie luźno związane z tematem pozycje np. A. Łukaszewicz ks., *Żywoty świętych z dodatkiem rozmyślań, modłów i rycin*, Warszawa 1931 czy S. Kot, *Przyczynek do dziejów wychowania i oświaty*, Lwów 1911. Określenie zaś grupy pozycji drukowanych jako „periodyki specjalistyczne oraz inne wydawnictwa okresowe” nie jest spotykane w literaturze historycznej. Są to artykuły w czasopismach, których sposób cytowania precyzyjnie określa metodologia pracy naukowej. Nadto podawanie stron w czasopismach, na których znajdują się całe artykuły, należy do podstawowych informacji naukowych, co w zestawie bibliografii nie zostało uwzględnione. Dla najnowszych dziejów bardzo ważną rolę posiadają relacje ustne, które jednak muszą spełniać określone warunki, wśród których adres świadków nie jest istotnym elementem. Wśród opracowań odczuwa się brak pozycji poświęconych ruchowi robotniczemu w Zagłębiu Dąbrowskim, w tym także wypowiedzi biskupa Teodora Kubiny.

Tak jak w każdej pracy tego typu i w tym wypadku jawi się wiele zagadnień związanych z przeszłością parafii Grodziec. Duże znaczenie mają sprawy związane z przynależnością administracyjną tak kościelną, jak i państwową, co w tym regionie podlegało licznym zmianom. Systematycznego ukazania przeszłości domagają się także instytucje parafialne, jak szkoła i szpital. Pomędzy niektórymi danymi historycznymi są zbyt duże okresy, o których nic nie wiadomo. Po przeczytaniu tej pracy czytelnik posiada zarys dziejów tej parafii, co było zamiarem autorów. Wszakże obraz przeszłości parafialnej mógł być pełniejszy przy większym nakładzie wysiłków w prowadzeniu kwerendy naukowej.

W tak rozległych ramach czasowych pojawiły się pewne nieścisłości historyczne. I tak na s. 62 podano, iż „już w 1179 r. Grodziec był podporządkowany Będzinowi. Wtedy Siewierz był siedzibą biskupów krakowskich i stolicą Księstwa Siewierskiego”. Skąd taką informację autorzy zaczerpnęli, tego czytelnik nie wie, bowiem nie ma odpowiedniego przypisu, a skądinąd wiadomo, że Księstwo Siewierskie nabył biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki w 1442(1443) r. Ponadto w Księstwie Siewierskim były nie dwa, ale trzy miasta (także Koziegłowy) oraz nie 9 parafii, lecz 10 parafii (także Chruszczobród, s. 151). Jako pomyłkę (może drukarską) należy uznać podany tytuł księgi parafialnej *Inventarin Rerum...*

(s. 66), zapewne winien on brzmieć *Inventarium rerum*. Takich niedokładności jest więcej. Wreszcie podane na końcu tablice i zdjęcia winny być opisane, a przy tabelach należało podać źródło, na podstawie którego tabela została sporządzona lub skąd została przyjęta (niektóre takie opisy posiadają).

Autorzy niniejszej pracy po raz pierwszy podjęli i zrealizowali to wielkie dzieło. Czy miała to być rozprawa *stricto sensu* naukowa? Treść pracy wskazuje raczej na jej popularyzatorski charakter, ale wiele elementów wskazuje jej walor naukowy. Z pewnością profesjonalny historyk spodziewał się, że otrzyma dzieło opracowane według zasad metodologii pracy historycznej. Nie wszystkie tego typu oczekiwania autorzy zrealizowali, ale to nie pozbawia wartości zaprezentowanej publikacji. Autorzy mieli zamiar spopularyzować dzieje tej parafii wśród mieszkańców Grodzca i okolicy. Dla tych mieszkańców opis każdego zdarzenia na tym terenie posiada dodatkowe znaczenie, ponieważ odnosi się do znanych miejscowości i często znanych aktorów wydarzeń. Za tym opracowaniem powinny ukazać się następne, które przyjmując wiele osiągnięć niniejszej pracy wnosząby nowe wiadomości należycie usystematyzowane i oparte na analizie bogatego materiału źródłowego.

Ks. Jan Związek

**Janusz Lipiec, *Nauczanie w szkołach elementarnych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w latach 1807-1830 (Studia nad Okręgiem Częstochowskim)*, Częstochowa 1993, ss. 168.**

W dziejach oświaty na ziemiach polskich doniosłą rolę spełniły szkoły elementarne. Wielkie dzieło Komisji Edukacji Narodowej, niezrealizowane w ostatnich latach wolnej Rzeczypospolitej, dzięki ogromnemu wysiłkowi patriotycznie nastawionych działaczy oświatowych było kontynuowane w okresie po rozbiorach Polski. Nowy typ szkół zwanych elementarnymi, będących kontynuacją szkół parafialnych, miał obejmować swoim zasięgiem wszystkie miejscowości i wszystkie dzieci bez różnicy na przynależność stanową, narodową, wyznaniową i płeć. Dzieło to było aktualne szczególnie w okresie i na terenach Królestwa Polskiego, ale rozpoczęte zostało za czasów Księstwa Warszawskiego, a w okręgu częstochowskim nawet w okresie przynależności do Nowego Śląska. Ten typ szkół bowiem już wcześniej był znany w Prusach, a rozporządzenia króla pruskiego Wilhelma III i biskupa wrocławskiego Józefa Chrystiana Hohenlohe, po przejściu okolic Częstochowy pod swoją jurysdykcję, nakazywały organizowanie takich szkół. „Regulament dla niższych szkół katolickich w miastach i po wsiach w Księstwie Szląskim i Hrabstwie Glackim” z dnia 18 V 1801 r. miał być za-